

KOSMICZNE UJAWNIENIE: Informator Emery Smith - znany jako "Paul"

Sezon 9, Odcinek 2

DW: Witam w programie "Kosmiczne Ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Dzisiaj mam dla was niespodziankę: przed kamerami wystąpi dla nas informator, którego ja nazywałem "Paul". Po raz pierwszy ujawniamy tutaj jego prawdziwe imię: Emery Smith. Być może część widzów zna go z filmu "Syriusz" (Sirius).

Witaj w programie Emery.



ES: Witam i dziękuję David. Jestem bardzo podekscytowany, że mogę tutaj występować. Przez 10 lat współpracowaliśmy razem i umacnialiśmy naszą więź.



ES: Tak naprawdę to ty jesteś powodem mojego osobistego progresu w tej dziedzinie, która dotyczy dostarczanych mi utajnionych informacji. Dodatkowo nadszedł czas, by się ujawnić i dziękuję ci za to, że mi w tym pomagasz. Jak zapewne wiesz przez ostatnich 3 do 5 lat bardzo intensywnie się tym zajmowałem.

DW: W filmie „Syriusz” możemy zobaczyć scenę z autopsji niewielkiego, około 13 centymetrowego ciała pozaziemskiego.



ES: Zgadza się.

DW: Kto na tym filmie dokonuje tej autopsji?

ES: Byłem wiceprezydentem CSETI przez około 5 lat i doszło tam do przejścia tej Istoty przez cywilne laboratorium w Hiszpanii.

Rząd tak naprawdę miał ją wcześniej w swoim posiadaniu zanim jeszcze inni o niej wiedzieli.

DW: Hmm.

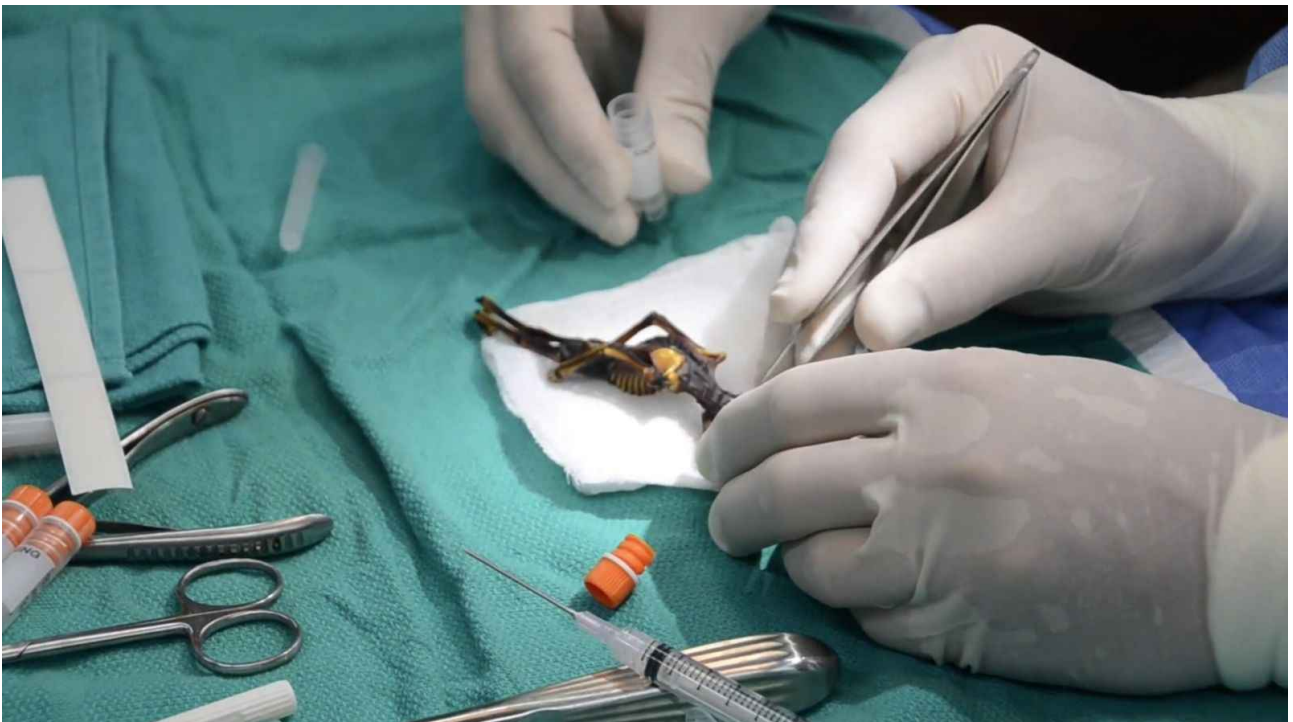
ES: Rzecz polegała na tym, że ludzie z którymi pracowałem w CSETI zdecydowali, że najlepszym rozwiązaniem będzie udanie się tam i przeprowadzenie sekcji zwłok oraz pobranie próbek DNA, gdyż „badania te usuną wszelkie wątpliwości odnośnie innych teorii. Zatrudnijmy do tego celu jakiś dobrze znany uniwersytet”.

Z powodu mojej wcześniej wykonywanej pracy nad pozaziemskimi tkankami w tym ściśle podzielonym hierarchicznie programie, gdzie dokonałem ponad 3000 różnych badań, to mnie wyłoniono do przeprowadzenia tego zadania w zespole nadrzędnym.

W tym czasie asystowali mi dr Steven Greer i dr Jan Bravo.



Pełnili oni tam rolę lekarzy i pomagali mi pobrać próbki tkanek z tej istoty.



DW: Nie sędę, aby widzowie wybaczyli mi jeśli nie porozmawialibyśmy choć trochę w tym pierwszym odcinku na temat tego w jaki sposób doszedłeś do swojej dogłębnej wiedzy równej nauce doktorskiej w tych ściśle tajnych programach wojskowych?

Czy moglibyśmy porozmawiać trochę jakie było twoje zajęcie w formacjach wojskowych w odniesieniu do tej niezwykłej biologii?

ES: Tak, jasne. Wszystko zaczęło się gdy zaciągnąłem się do wojska we wczesnych latach mojego życia. Byłem tym co nazywano wtedy 90252. Nie sędę jednak, aby nadal używano tych szyfrów. Ma on jednak związek ze stanowiskiem technika chirurga, który podaje instrumenty lekarzowi.

DW: Dobrze.

ES: Byłem również sanitariuszem i pierwszym asystentem chirurga a następnie stałem się wykładowcą; stało się to z dnia na dzień. Gdy przeniosłem się do bazy Sił Powietrznych w Kirtland zaproponowano mi specjalną pracę, którą nazywano „pracą w blasku księżyca”. Pamiętajmy o tym, że byłem wtedy jeszcze młodym chłopakiem, ale byłem zarazem bardzo inteligentny i dojrzały jak na swój wiek.

Bardzo fascynowało mnie to, że powierzono mi sprzęt wart miliony dolarów, do którego zwykli ludzie nie mieli dostępu ani nawet nie wiedzieliby jak go używać ... nawet nie był on wtedy przeznaczony do używania przez cywilów.  
DW: Zgadza się.

ES: To ten fakt zwabił mnie do wykonywania tej pracy ... Powiedziano mi: „No cóż sierżancie Smith, jesteś na tym stanowisku, ale tak naprawdę będziesz wykonywał taką pracę i za to będziesz miał płacone”.

Odpowiedziałem: „Dobrze”.

Czyli w rzeczywistości pracowałem dla cywilnego, poroszczepianego na małe hierarchiczne komórki programu ciągle jeszcze będąc czynnym funkcjonariuszem wojskowym. To zadziało.

Było bardzo dużo gadania pomiędzy ludźmi, z którymi pracowałem w pomieszczeniach operacyjnych, którzy pytali siebie nawzajem: “Dlaczego Smith ciągle w południe opuszcza pracę? Gdzie idzie?”, “Och, wiesz ma problemy z kolanem i chodzi na fizjoterapię”.

Ludzie z łańcucha dowodzenia wiedzieli, że coś jest na rzeczy, ale starali się usprawiedliwiać to w taki sposób: “niech idzie i zacznie pracę w pełnym wymiarze czasu nad badaniami tkanek o nieznanym pochodzeniu”.

To zajęcie bardzo mnie wciągnęło i stałem się to moją obsesją.

DW: Powiedziałaś, że miało to miejsce w bazie Sił Powietrznych w Kirtland?

ES: Tak, to właśnie tam wszystko się zaczęło.



DW: Gdzie ta baza się znajduje?

ES: W Nowym Meksyku w Albuquerque. Nie robiłem tylko tego, zajmowałem się też “pracą w blasku księżyca” po godzinach a ona miała związek z laboratoriami Sandia i Los Alamos.

DW: Sandia, dobrze.

ES: Tak. Laboratorium Sandia jest kolejnym tajnym miejscem w bazie w Kirtland.

DW: Dobrze.

ES: Jest to wielopiętrowa baza znajdująca się podziemiach.

DW: Przejdźmy teraz do szczegółów.

ES: Dobrze.

DW: Rozmawialiśmy o tym od ponad dekady i otrzymałem od ciebie pewne okruchy informacji.

ES: Zgadza się.

DW: W miarę upływu czasu mogłeś podzielić się ze mną coraz większą ilością informacji. Dostałeś taką autoryzację. Porozmawiajmy o tym tutaj przed kamerami.

Czy możesz potwierdzić, że otrzymałeś autoryzację do ujawnienia tego, o czym teraz rozmawiamy? Czy jest to obecnie oficjalnie zatwierdzone?

ES: Moja klauzula tajności skończyła się, jednak ciągle nie będę rozmawiał na temat rzeczy, które są niewygodne lub jeśli będą mogły narazić mnie na utratę zdrowia lub życia.

Wierzę w to, że to o czym teraz tutaj mówię jest ok.

DW: Dobrze.

ES: Nigdy nie grożono mi z tego powodu. Jedyne raz kiedy mi grożono było wtedy gdy nielegalnie przywiozłem próbkę DNA Istoty z Atacama z Barcelony.

Myślę, że to rząd mi groził i usiłowano mnie zabić...

DW: Pamiętam to.

ES: To było okropne. Myślałem, że stało się tak ze względu na tą próbkę DNA, którą przywiozłem tutaj i przemyciłem do Stanford, ale to nie miało z tym żadnego związku.

Było to związane z moją rezygnacją i pozostawieniem trzech laboratoriów, z których każde miało swoją własną grupę od “mokrej roboty”. [“Zespół od mokrej roboty”, czyli od zabójstw].

Dzięki Bogu udało mi się wyrwać stamtąd, znaczy z pomocą Amerykańskiego Rządu. Pewni funkcjonariusze wojskowi oraz z CIA naprawdę pomogli mi i zastraszyli tamtych.

To nie dotyczyło się tylko mnie, ale także mojego innego kolegi, z którym pracowaliśmy nad Istotą z Atacama. Nagle wszystko zostało wstrzymane. Myślałem, że zabrano mnie do “mokrej” celi dlatego, że uciekłem z Florydy i dlatego dostałem te wszystkie pogroźki.

Przetransportowano mnie samolotem i wiesz, pytam ich: “Co ja takiego zrobiłem? Dlaczego mnie tutaj zaciągaliście?” A oni ...

DW: Wyjaśnijmy ludziom, gdyby nie byli świadomi czym jest “mokra cela”. Wyłożona jest kafelkami na ścianach i podłodze, a na środku ma kratkę ściekową. Mianem “mokre” określa się tutaj krew ofiary.

ES: Tak. Ma ona (również inne) wyposażenie ... To właśnie tam zabiera się ludzi w celu ich zabicia i cela ta jest łatwa do wyczyszczenia. Jest tam bardzo duży kanał ściekowy i kilka węży do spłukiwania.

DW: Zgadza się.

ES: Jest tam także solidny system dezynfekujący.

DW: Czy wiedziałeś gdzie się znalazłeś, gdy cię tam przyprowadzono?

ES: Oczywiście.

DW: Musiałeś być bardzo wystraszony.

ES: Widziałem kilka typów “mokrych cel”, które nie były przeznaczone dla ludzi, ale do innych rzeczy w tych porozdzielanych hierarchicznie projektach, ale nigdy w Waszyngtonie DC.

Powiedzieli tylko: “Naruszyłeś swój kontrakt”. A ja na to: “Zanim mnie zabijecie, czy możecie mi powiedzieć w jaki sposób go naruszyłem? Tylko tyle mi wystarczy”.

Ciągnąłem dalej: “Wiecie o mnie WSZYSTKO. Śledzicie mnie indywidualnym satelitą i znacie każdą rozmowę telefoniczną i wiadomość tekstową. Wiecie wszystko i wszędzie macie swoje pluskwy. Powiedzcie mi, co takiego zrobiłem?”.

Osiem godzin później, gdy pocitem się ze strachu, wrócili do mnie.

Powiedzieli: “Bardzo nam przykro Panie Smith. Doszło do wewnętrznego nieporozumienia i już nigdy więcej nie będziesz musiał się martwić o tego typu sprawy. Proszę przyjąć nasze przeprosiny”.

DW: Łał!

ES: Był to dla mnie wspaniały moment! Po raz pierwszy od czasu gdy opuściłem ich szeregi zrozumiałem, że istnieje pewien Sojusz ludzi, który stara się mnie chronić, próbuje zrobić coś bardziej pozytywnego niż tylko wystawić mnie, czy skrzywdzić moją rodzinę ...

DW: Dobrze, idziesz do laboratorium Sandia ... i ...

ES: No wiesz, ja już tam mieszkałem w tej bazie.

DW: Dobrze.

ES: Miałem tam swój kąt w tej bazie i pracowałem w szpitalu, który znajdował się poza nią. Oddział Szpitalny Weteranów w bazie Kirtland znajduje się tak naprawdę poza nią, co jest dziwne.

Pamiętajmy o tym, że baza ta jest piąta co do wielkości na świecie i to właśnie w tamtych górach ukrywano pociski balistyczne z głowicami nuklearnymi.

DW: Och, łał!

ES: Gdy przelatywaliśmy tam to pokazywałem obsłudze i innym ludziom te gigantyczne wejście do bazy. Obecnie używa się ich do innych celów.

DW: Wiesz, (bazy) Nowy Meksyk i Nevada znajdują się bardzo blisko siebie. Oczywiście w Nevadzie znajduje się również Strefa 51 (Area 51).

ES: Wszystkie one są ze sobą połączone.

DW: Czy kiedykolwiek podróżowałeś tą podziemną siecią transportową?

ES: Tylko z laboratorium Sandia do Los Alamos i być może także do Dulce, ale nie wiem gdzie się zatrzymaliśmy ...

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: ... gdyż musiano tam coś zrobić. Jest ich tam cztery ...

DW: Czego jest tam cztery?

ES: Cztery typy pociągów napędzanych poduszkami magnetycznymi (Maglev).

DW: Dobrze.

ES: Jednak z tego co ostatnio słyszałem to wszystkie zostały przerobione i zmodernizowane i teraz są całkowicie inne; nadal wykorzystują pole magnetyczne, ale poruszają się w kanałach próżniowych.

DW: Hmm.

ES: Są też inne rzeczy nad którymi pracowałem. Ze względu na możliwości regeneracyjne pewnych tkanek nad którymi pracowałem ... wykorzystuje się je w różnych projektach i tak naprawdę obecnie pojazdy latające są żywymi organizmami.

DW: Och, łał!

ES: Tak.

DW: Samoloty są żywe?

ES: Tak, są żywe i posiadają swoją świadomość.

DW: Jest to coś podobnego o czym słyszymy od Davida Adair'a, który opisywał swoją podróż do Strefy 51 gdzie ujrzał system zasilania, który tak naprawdę był żywą istotą.

ES: Tak.

DW: Była to ogromna struktura otoczona czymś, co przypominało szkielet. Posiadała ona strukturę złożoną z żywych tkanek, a także zawierała w sobie komponenty technologii. Była to dziwna mieszanka technologii ...

ES: To się zgadza. Wszystko się zgadza ... To już się zaczęło. Ja również byłem częścią tego projektu, w którym tworzyliśmy formułę wiążącą żywą tkankę z tytanem. Proces ten nazywany jest osseointegracją.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Było to bardzo pożądane przedsięwzięcie i wszyscy w podziemiach zaczęliśmy mówić: "Jak uda nam się związać żywą tkankę z tytanem i stworzyć mieszankę tkanki kostnej z tytanem to będzie to bardzo mocne. Bardzo trudno będzie połamać takie kości".

Następnie dodamy komórki rdzenia do płytek bogatych w plazmę, które zwiększają gęstość kości około dziesięciokrotnie.

DW: Łał!

ES: Pamiętaj o tym, że tu chodzi o twoje kości.

DW: Przypomina to „Wolverine” z filmu „X-men”.

ES: Dokładnie tak. Mamy więc tutaj do czynienia z osseointegracją gdzie wyposażasz (samolot) w pancerz ochronny stworzony z tego materiału, który posiada również zdolność superszybkiej regeneracji.

DW: Zgadza się.



ES: W tym tkwi cały sekret. To właśnie tego usiłują się dowiedzieć: co zrobić, by nie doprowadzić do przestoju (odnośnie regeneracji tkanki)?

Nie to, że nie mamy żadnych opóźnień ... i to nie tylko w programach super-żołnierzy, w którym ja również pracowałem. Mam tutaj na myśli programy tworzące żołnierzy, o których nawet nie słyszałeś. Chodzi tutaj o najwyższe poziomy grupy Kliki (Cabal), Królewski poziom korporacyjny gdzie podejmuje się próby odwracania procesów starzenia się.

Co ważne, odkryto nowy łańcuch protein o nazwie A2M, alpha-2-macroglobulin.

DW: Tak.

ES: Po prostu ... potrafią odwrócić czas. Ponieważ wiadomość ta wyszła do Opinii Publicznej to mogę ci powiedzieć, że za 5-10 lat - tyle to powinno zająć FDA ... Związek ten jest inhibitorem proteazy co oznacza, że blokuje powstawanie wszelkich stanów zapalnych. Z tego też powodu ciało ludzkie jest w stanie samodzielnie regenerować się i uzdrawiać.

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: Widzisz, wszystko czego potrzebujemy do wiecznego życia znajduje się już w naszych ciałach. Problemem są tutaj wszystkie te obszary, w których egzystujemy ... jedzenie, które jemy; wszystko jest zatrute.

DW: Zgadza się.

ES: To wywołuje u nas powstawanie stanów zapalnych. Nie ważne czy ulegasz wypadkowi samochodowemu czy posiadasz inny typ choroby, wszystko zaczyna się od zapalenia danej tkanki. (A teraz najważniejsze), jeśli uda się zatrzymać powstawanie stanów zapalnych to ciało samoistnie zregeneruje się w sposób naturalny.

DW: Hmm. Jest to sensacyjna wiadomość.

ES: Bardzo sensacyjna. Tak przy okazji, to nie ja odkryłem proteinę A2M. Uczestniczyłem tylko w projekcie specjalizującym się w tego typu badaniach i to właśnie tam dowiedziałem się tego wszystkiego.

DW: Jasne.

ES: Dlatego też jestem taki podekscytowany. Będzie to dostępne dla cywilów.

DW: Porozmawiamy teraz o tym jak zacząłeś zajmować się biologią pozaziemską? Czy od początku wiedziałeś, że dokonujesz autopsji Istot Pozaziemskich?

ES: Nie.

DW: W jaki sposób to robili?

ES: To jest bardzo zabawne gdyż wchodziłem do tego budynku tym samym wejściem co do laboratorium Sandia, jednak placówka ta była gdzie indziej i była małym kompleksem sięgającym jakieś 30 pięter pod ziemią.

Zabierano mnie tam i przechodziliśmy przez korytarze ... Pierwszego dnia pamiętam, że zaprowadzono mnie do małego pomieszczenia jakie można zobaczyć na filmach, wiesz: białe ściany i niewielki metalowy stolik z porozkładanymi narzędziami. Doprowadzano mnie tam pod eskortą. Gdy tam wszedłem to zobaczyłem kawał (organicznej) tkanki do przebadania. W

całym pomieszczeniu utrzymywane jest nadciśnienie. Wchodzę tam, więc i muszę pobrać próbkę zupełnie tak jak chirurg zakładając na siebie fartuch, maskę i inne rzeczy. Musiałem trzymać się procedury. Wtedy nadajesz poszczególnym częściom tej próbki etykiety tak samo jak żabom w szkole.  
DW: Rozumiem.

ES: Wiesz: to jest mięsień, to jest język lub coś innego. Moim zadaniem było nadawanie nazw oraz pobieranie niewielkich próbek i umieszczanie je w próbkówkach oraz słoiczkach. Następnie umieszczane były one w szufladach na ścianie, a potem kto inny zabierał je. To była cała moja praca.

Reasumując to, moim zadaniem było pobieranie próbek tkanek z jakichkolwiek części. Niektóre z nich wyglądem przypominały łososa, a niektóre nie przypominały nic co było mi znajome. Nie potrafię ich nawet opisać.

Co 3-6 miesięcy podwyższano moją klauzulę tajności. To z tego powodu wykonywałem tę pracę.

DW: Poprzednio opisywałaś mi, że tkanki te nazywałaś filetami z łososa. Gdy zaczynałaś pracę z nimi to jak one wyglądały, były one pocięte na kostki czy coś innego? Jak były duże? [David składa ręce i pokazuje kwadrat około 12cm].

ES: Tak. Były pocięte starannie na dokładne kwadraty i zawierały: tętnice, żyły, części układu nerwowego i różne części tkanki łącznej i komórek. Czasami znajdowałem chrząstki w bardzo dziwnych miejscach a czasami widziałem po prostu tkankę układu nerwowego. Zawsze było to coś innego. W następnych próbkach, które się pojawiały mogłem rozpoznać, że jest to ręka, lub coś innego.

Nie byłem w stanie powiedzieć co to było. Nie wolno mi było również zadawać żadnych pytań. Po prostu robisz swoją pracę, nie rozmawiasz z nikim i to wszystko co do ciebie należy.

DW: A co jeśli powiedziałbyś o tym np. przyjaciołom czy rodzinie? Czy otrzymałeś jakieś instrukcje na ten temat?

ES: Tak. Wtedy by mnie zabito!

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: Wspomniałaś coś o "ręce". Czy mógłbyś nam opisać jak ona wyglądała? Daj mi przykład jakiejś ręki.

ES: No cóż, wyobraź sobie każdą istotę na tej planecie posiadającą kończyny, które zostały udoskonalone wyniku miliardów lat ewolucji.

DW: Jak u ludzi.

ES: Może to być bardzo mała ręka i może wyglądać jak kończyna żaby, jednakże jest trochę inna. Jest to jednak dłoń. Posiada odciski.

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: Posiada paznokcie. Może być to ręka np. szopa. Mówimy już teraz o całkiem innych rzeczach.

Najbardziej fascynujące były gigantyczne insekty. Ich dłonie były potężne. Nie tylko zawierały w sobie żywą tkankę, ale także roślinną.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Były złożone z czegoś co wytwarzały, albo coś co w nie wrastało i obejmowało to komórki roślinne zmieszane z innymi żywymi organizmami. Wymieszane to było ze sobą, tworząc wiele różnych hybrydowych, żywych struktur tkankowych. Jest to stara wiedza, każdy w tych projektach o tym wie.

Być może słyszałeś już o tym, że mieszano tam każdą możliwą komórkę zwierzęcą i łańcuchy DNA z ludzkimi ... i obserwowano co się będzie działo.

DW: Tak jak Dulce w Nowym Meksyku?

ES: Tak, tego typu szalone rzeczy. Następnie dodawano nowe komponenty raz za razem. Gdy zaczęto dokładać komponenty z Kosmosu to zaczęły dziać się dziwne rzeczy.

DW: Hmm.

ES: Nie mogłem stwierdzić na tamtą chwilę czy były to istoty pochodzenia pozaziemskiego, ponieważ wiedziałem, że są oni w stanie wyhodować cokolwiek chcą, następnie zabić to a potem pokroić na kawałki i wystać do analizy do różnych laboratoriów.

Wiesz, że ja nie byłem jedynym technikiem do spraw autopsji.

DW: Zgadza się. Jeśli nie masz nic przeciwko to bardzo chciałbym drążyć temat dokładnego opisu placówki, w której pracowałeś. Porozmawiajmy trochę na ten temat.

Zacznijmy od rzeczy tak prostych jak pytanie czy był tam parking samochodowy, czy może parking znajdował się pod ziemią?

ES: Dokładnie tak.

DW: Dobrze.

ES: Było to zupełnie tak jak słyszy się w opowieściach ludzi, którzy udawali się do Nevady lub w inne miejsca, by następnie dotrzeć do Strefy 51. Istnieje tylko jedno wejście, które jest zarazem wyjściem z tej placówki.

DW: Rozumiem.

ES: No cóż, placówki te posiadają wiele różnych stref z indywidualnym dostępem w zależności od tego do jakiej sekcji jesteś przydzielony.

Wszystkie one są obiektami podziemnymi. Mówimy tutaj o wielu poziomach o powierzchni 100 akrów każdy (1 akr = 4046,86m<sup>2</sup>) z wieloma odnogami, w których wykonuje się specjalistyczne prace.

DW: Łał!

ES: Niektórzy ludzie pracowali nad energią wykorzystywaną do napędów a niektórzy pracowali nad rozwojem regeneracji tkanki. Jest tam całe mnóstwo medycznych rzeczy do robienia i tak naprawdę stworzono tam niewielkie miasto, w którym z tego co wiem mieszkali ludzie nie wychodzący nawet na powierzchnię.

DW: Ok.

ES: Jest to bardzo dynamiczne środowisko. Z powodu tego, że mieszkałem w tej bazie to dojeżdżałem rowerem do tego niewielkiego budynku. Wyglądał on jak wieża strażacka, która stała na środku rozległej powierzchni. Można

tam było z łatwością zaparkować z 1000 samochodów, i nikt by się nawet tego nie domyślił.

DW: Hmm.

ES: Wchodzisz więc do środka i jedziesz windą w dół aż docierasz do ogromnego korytarza gdzie znajdowały się ruchome chodniki takie jak można zobaczyć na lotnisku. Na nich podróżujesz przez następne 10 minut.

DW: Och, ła!

ES: Czyli udajesz się w całkiem inne miejsce ...

DW: Czy poruszały się one szybko?

ES: Bardzo szybko.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Można było na nich usiąść.

DW: Czy poruszałeś się w tunelu?

ES: Tak, widziałem tylko tunel.

DW: Dobrze.

ES: Korytarz był biały z czarnym marmurowym sufitem, coś jak czarny onyks.

DW: Och, ła!

ES: Nie wiem dokładnie co to było ... być może mogli oni nas obserwować jak przez lustro weneckie, jednak było to coś całkiem innego ... W tamtych czasach, obraz ten różnił się znacznie od tego co można było zobaczyć w codziennym otoczeniu. Tunel ten nie był zbyt duży.

DW: Czy myślisz, że wydrążony był przy użyciu jednej z tych podziemnych maszyn przeznaczonych do tego celu?

ES: O tak! Ciepło jakie się wydzielalo podczas wiercenia było tak duże, że topiło skałę ... to w ten sposób tworzono tam lawę. Sami teraz potrafią tworzyć jaskinie lawowe.

DW: Zgadza się.

ES: Nadal to wszędzie robią.

DW: Rozumiem.

ES: Tworzą oni podziemne autostrady łączące ze sobą wszystkie miejsca na świecie.

DW: Gdy mówimy o ruchomych chodnikach czy schodach to wyobrażamy sobie niewielkie wyżłobienia na prowadnice, które zazębiają ze sobą poszczególne poziomy schodków.

ES: Oj nie! One były całkowicie płaskie i zrobione z jakiegoś tworzywa poliwęglanowego. Materiał ten był całkowicie nieprzeźroczysty. Były tam siedzenia, na których mogłeś usiąść.

DW: Czyli były tam krzesła?

ES: Tak, tak.

DW: Jednak było to czymś w rodzaju ruchomej bieżni.

ES: Tak, znajdowałeś się na pewnej taśmie, która była ruchoma.

DW: To co nam tutaj opisujesz wygląda na super-futurystyczne tunele transportowe. Sam ten widok może zainspirować człowieka.

ES: Tak, chcę tutaj powiedzieć, że sam Epcot (Disneyland) wygląda przy tym jak żart. Ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha.

ES: Bez obrazu; znam człowieka, który go zbudował. Musisz zrozumieć, że w tamtym czasie, a były to wczesne lata 90-te, bycie częścią czegoś takiego było czymś bajecznym.

Docierasz więc do końca tunelu i znajdujesz się przed punktem kontrolnym.

DW: Jak on wyglądał? Gdzie się znajdował? Ciągłe jesteś w tunelu, ale co widzisz gdy z niego wyjdiesz?

ES: Są tam przeszklone drzwi złożone z jednego, pełnego panela. Otwierają się one tak jak można to zobaczyć na filmie Star Trek. Błyskawiczny ruch i są otwarte.

DW: Och, ła!

ES: Były tam dwie stacje kontrolne. Jeśli obydwie były zajęte to musiałeś poczekać przed tymi drzwiami. Mogła tam również stać kolejka.

DW: Och, czyli ludzie byli przesłuchiwani czy coś takiego?

ES: Tak, po prostu sprawdzano nas.

DW: Rozumiem.

ES: Były tam jeszcze dwie strefy kontrolne również z przeszklonymi drzwiami. Gdy tam docierasz to otwierają się one i przechodzisz przez kontrolę bezpieczeństwa gdzie sprawdzają cię ludzie z ochrony stojący po obydwu stronach przejścia.

DW: A co robili ci żołnierze przy komputerach?

ES: No cóż, sprawdzali twoje odciski palców i odczyty siatkówki oka. Następnie musiałeś pokazać im swoją kartę identyfikacyjną, która była bardzo ogólna.

DW: Czy ci żołnierze rozmawiali z tobą? Zadawali jakieś pytania, na które musiałeś odpowiedzieć?

ES: Tak, zadawali pytania. Czasami kilka a czasami po prostu mówili: "Droga wolna".

Sprawdzali ludzi i używali przy tym specjalnie psy. Były to wyspecjalizowane psy.

DW: Co masz na myśli mówiąc specjalne psy? Czy wyglądały one inaczej niż nasze psy?

ES: Były one tresowane w inny sposób lub krzyżowane z innymi gatunkami. Były trochę większe i wyglądały jak krzyżówka owczarka niemieckiego z mastifem z domieszką posokowca.

DW: Naprawdę?

ES: Były tam umieszczone w takiej jakby swojej celi, ale gdy przechodziłeś to cię obwąchiwały. Jedno było pewne, że nie mogłeś koło nich przejść nieobwąchany. Zawsze wiedziały co robić ... gdy tylko się zbliżałeś to od razu cię wąchały.

Następnie należało przejść przez kolejne dwie pary drzwi i dochodziłeś do szatni, oddzielnych dla kobiet i mężczyzn.

DW: Och!

ES: Były tam przebieralnie dla kobiet i mężczyzn. Tam zdejmowałeś swoje ubrania i nakładałeś na siebie taki kombinezon.

Wychodzisz na zewnątrz do następnych drzwi i przechodzisz do następnego korytarza gdzie po prawej stronie znajduje się pokój, w którym znajdują się dla ciebie polecenia. To właśnie tam odbierasz teczkę i opaskę.

DW: Rozumiem. Czy ktoś przekazuje ci polecenia?

ES: No cóż, zazwyczaj po prostu są oni tam obecni. Czasami są tam, bo chcą ci coś powiedzieć. My nazywaliśmy ich nadzorcami. Już pół godziny wcześniej wiedzą, że tam idziesz.

DW: Rozumiem.

ES: Wszyscy wiedzieli już o co chodzi szczególnie gdy otrzymałeś swoją opaskę. Mówią wtedy do ciebie: "Mamy dla ciebie następujące zadanie". Wtedy instruują cię, mówiąc: "Mamy to i to i upewnij się, że zrobisz to i to". Gdy wychodzisz stamtąd to natykasz się na strażników w białych kombinezonach. Eskortują cię ... a jeśli ich tam nie ma to musisz podążać za kolorową linią.

DW: Co to są te kolorowe linie?

ES: Kolorowe linie prowadzą cię do miejsca do którego masz się udać, kiedy poruszasz się takim pięknym, białym korytarzem gdzie znajdują się odnogi, prowadzące do pomieszczeń operacyjnych. Są one utrzymywane pod ciśnieniem. Wygląda to tak jakbyś poruszał się w Jumbo Jecie gdyż wszystkie tamte włazy mają kształt sześciokąta i zamykane są przy użyciu zamka próżniowego.

DW: Łał!

ES: Kolory odpowiadają odnodze, w której dzisiaj będziesz pracować. Jest to wskazówka jak daleko musisz się udać. Każda odnoga posiada od 30 do 50 pomieszczeń.

DW: Łał!

ES: Tak, wszystko to są te pomieszczenia zamykane włącznikami próżniowymi.

DW: Jak sądzisz ile kondygnacji posiada ta placówka?

ES: Tam gdzie ja przebywałem?

DW: Tak.

ES: Och, ponad 50.

DW: Łał!

ES: Ponad 50 poziomów tylko w skrzydle medycznym.

DW: Dobra, teraz gdy rozumiemy czym się zajmujesz to liczba ciał pozaziemskich na których przeprowadziłeś autopsję musi być oszałamiająca.

ES: Jest ona niewyobrażalna. Chcę przez to powiedzieć, że ...

DW: Dojdziemy jeszcze do tego momentu twojej historii, ale powiedziałaś nam, że nie widziałaś, aby próbki te kiedykolwiek się powtarzały.

ES: Nie, za każdym razem była to inna robota.

DW: Zawsze było to coś innego?

ES: Zawsze coś innego. Ja jednak zadawałem sobie pytanie: czy oni to wszystko tutaj hodują?

DW: No cóż, tego tak naprawdę nie wiemy.

ES: To może także być dezinformacją, gdyż to tu to tam rzucają okruchy informacji na wypadek tego, gdyby przedostało się to do opinii publicznej. Nikt mi nie uwierzy, że widziałem ponad 3 metrową istotę Reptyliańską idącą... eskortowaną korytarzem.

DW: Mówisz nam, że widziałeś Reptylianina?

ES: Mówię, że widziałem wiele klonów, hybryd i wydrukowanych 3-D istot. Nie wiem czy były to istoty świadome czy nie. Oni są też bardzo dobrzy w efektach specjalnych sci-fi, przez co wywierają nacisk i grożą naukowcom, gdyby ci nagle poczuli, że chcą coś ujawnić opinii publicznej.

Najlepszym sposobem, by to osiągnąć jest pokazanie im czegoś przerażającego. Wtedy albo coś powiedzą albo sobie odpuszczą, ale będą już wiedzieć, że coś takiego istnieje – ale czy na pewno? Czy było to prawdziwe?

DW: Zgadza się.

ES: Tego nie mogę powiedzieć, bo sam nie wiem.

DW: Rozumiem.

ES: Tylko dlatego, że coś widziałeś nie oznacza, że to naprawdę istnieje.

DW: Zgadza się.

ES: Tak samo sprawa ma się z nowymi satelitami, które posiadamy ... (przy pomocy ich) projektujemy różne rzeczy jak np. prawdziwe samochody wraz z rzucanym przez nie cieniami na ziemię. Są to namacalne struktury, które wyglądają tak jakby były tutaj, ale tak naprawdę wcale ich tutaj nie ma.

DW: Czyli mówisz, że mogą oni manifestować coś co wygląda jak samochód, który również rzuca cień, ale tak naprawdę on nie istnieje? Jest to po prostu tylko projekcja (obiektu) z satelity?

ES: Jest to projekcja samochodu, który jest namacalnym obiektem.

DW: Łał!

ES: Możesz jednak przez niego przejść jeśli np. wpadłbyś na niego.

DW: Łał!

ES: Jest to jednak robione w ten sposób, że nadaje się tej strukturze wystarczającą ilość atomów, by odbijały one światło.

DW: To ciekawe.

ES: Wszystko to jest po prostu iluzją światła.

DW: Tak.

ES: Bardzo trudno mi powiedzieć: "Tak, widziałem dany pojazd kosmiczny" lub "Tak, widziałem Istotę Pozaziemską" lub jakąś hybrydę. Dopóki tego nie dotknę i nie poczuję tego i osobiście tego nie sprawdzę.

DW: Dobrze. Ponieważ rozmawialiśmy już na temat tych istot to zamiast rozmawiać o nich ponownie czy mógłbyś je szczegółowo opisać?

Powiedziałeś, że miała ona ponad 3 metry wysokości, a czy mógłbyś podać nam trochę więcej detali?

ES: Tego użyłem jako przykładu.

DW: Rozumiem.

ES: Mogę jednak opisać inne, które widziałem.

DW: Dobrze.

ES: Inne, które widziałem były wzrostu od 2,4 do 4 metrów, a niektóre z nich miały tylko 50 cm wysokości.

DW: Hmm. Powiedziałeś też, że niektóre z nich były żywe tak jakby były przetrzymywane jako jeńcy?

ES: No tak.

DW: Dobrze.

ES: Tak. Jest to (głównym) powodem dla którego zdecydowałem się odejść po 10 latach pracy. Czułem, że coś tam się nie zgadza gdyż niektóre z ciał, które otrzymywałem do autopsji były wciąż ciepłe.

DW: Rozumiem.

ES: Wtedy zorientowałem się, że ta istota dopiero co umarła. Wtedy wyraziłem swoje wątpliwości, zostałem honorowo usunięty ze służby i zerwałem kontrakt z tą pracą. Trzymałem buzię na kłódkę przez jakieś 15 lat.

DW: Czyli jeszcze ciepłe ciało oznaczało, że istota ta mogła być zabita tuż przed sekcją zwłok?

ES: Zgadza się.

DW: Rozumiem.

ES: Widziałem jednak żywe Istoty Pozaziemskie twarzą w twarz.

DW: Lub coś, co wyglądało jak Istota Pozaziemska.

ES: Była to Istota Pozaziemska albo klon; tzn. klon danego Kosmity.

DW: Dobrze. Powróćmy teraz do kolorów tych lini (na korytarzu).

ES: Dobrze.

DW: Chcę, abyśmy doszli do tego pomieszczenia zanim skończy się czas naszego odcinka.

ES: Jasne.

DW: Co się stało gdy doszedłeś do drzwi pomieszczenia docelowego?

ES: No cóż, pamiętajmy o tym, że w każdym z tych korytarzy są strażnicy w białych kostiumach.

DW: Rozumiem.

ES: Nigdy nie ma tak, abyś ich nie widział.

DW: Rozumiem.

ES: Ich posterunki znajdują się na każdym korytarzu a mogą one biec bardzo daleko.

DW: Czyli nigdzie nie ma tam ustronnego miejsca?

ES: Nie ma mowy! Nigdzie nie znajdziesz tam odosobnionego miejsca.

DW: Rozumiem.

ES: Zanim przejdiesz przez te ciśnieniowe strefy to musisz założyć na siebie kombinezon.

DW: Rozumiem.

ES: Jest to bardzo czysty obszar, sterylny.

DW: Czyli korytarz i pomieszczenie operacyjne odcięte są zamkiem próżniowym (air lock)?

ES: Zgadza się.

DW: Rozumiem.



ES: Następnie nakładasz na siebie ... jest tam dwóch tych techników-strażników w białych uniformach.

DW: Czyli masz już na sobie kombinezon ale musisz założyć dodatkowe urządzenia?

ES: Tak, musisz założyć jeszcze coś na ten kombinezon.

DW: Jak on wygląda?

ES: Tak jak skafander kosmiczny. Jest on bardzo lekki i wygląda tak jak na filmach; ma szklany kask. Wyposażony jest w indywidualny dopływ tlenu, do którego podłączasz się na ścianie w danym pomieszczeniu. Z tego powodu nic nie musisz ze sobą dźwigać, jest on bardzo lekki.

Jest on wykonany z materiału typu Gore-Tex i z substancji poliuretanowej. Jest on nieprzemakalny i hermetycznie szczelny.

Mam tutaj na myśli, że utylizujesz tam swoje własne powietrze. Posiada on także zestaw głośnomówiący do komunikowania się.

Rękawiczki, które nosisz są takie same jakich używają chirurdzy. Są one bardzo wygodne, wieloczynnościowe i sterylne.

Czasami należy używać innego typu rękawiczek, które wykonane są z pewnego materiału - z lateksem lub bez niego - aby nie uszkodzić próbek, z którymi masz do czynienia.

DW: Rozumiem.

ES: Mają tam różne typy kombinezonów przeznaczonych do różnego typu autopsji.

DW: Och! Staram się sobie to wyobrazić. Czyli kombinezon ten posiada przewód, którym wpinasz się do gniazda w ścianie ...

ES: Tak.

DW: ... po tym jak przejdziesz przez zamek próżniowy?

ES: Przechodzisz przez ten właz ... I jesteś eskortowany przez strażników. Otwierają kolejny właz taki jaki można zobaczyć na statkach ... niektóre z nich zamykane są przez szczęki zaciskowe a niektóre mają korbkę. Wtedy dostajesz się do środka, podłączasz się gdyż jesteś już odpowiednio ubrany. Skafander ten posiada dwa przewody, jeden do zasilania elektrycznego a drugi z doprowadzeniem powietrza.

DW: Rozumiem.

ES: Ciągłe jesteś w stanie słyszeć ich bez użycia urządzeń elektronicznych na wypadek gdyby coś zawiodło.

DW: Czy mógłbyś nam krótko opisać jak wyglądało pomieszczenie, do którego wszedłeś lub gdzie się wtedy znalazłeś?

ES: Pomieszczenie było jednolite, owalne o blado różowym kolorze. Ściany tak naprawdę mogły wysuwać się poszczególnymi sekcjami na wiele różnych sposobów. Np. ciało do badania było na wysuniętym stole w tej części, a inny odcinek ściany posiadał wszelkie niezbędne narzędzia do przeprowadzenia autopsji.

DW: Rozumiem. Czyli na początku masz do czynienia z kawałkami biologicznych próbek przypominających filet z łososia a następnie podsuwano ci próbki w kształcie całych ramion wraz z dłonią.

Po jakim czasie od badania mniejszych próbek doszedłeś do przeprowadzani autopsji całych ramion, dłoni i w ostateczności do całych ciał? Czy moglibyśmy porozmawiać przez chwilę na ten temat?

ES: Tak. Zajęło to około 16 miesięcy. Co każde 3 do 6 miesięcy wskakujesz na kolejny poziom klauzuli tajności o ile siedziałeś cicho i zachowywałeś się w odpowiedni sposób.

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: Chcę tutaj powiedzieć, że wszystko to odbywało się dość szybko gdyż zaangażowanych w to było bardzo wielu ludzi. Ja naprawdę chciałem się tego wszystkiego nauczyć. Byłem tym zafascynowany, więc robiłem wszystko czego ode mnie wymagano. Wtedy zaczęły pojawiać się coraz dziwniejsze rzeczy i otrzymywałem coraz lepsze próbki.

Było to frustrujące gdyż nie wolno zadawać ci żadnych pytań takich jak: "Co to jest? Skąd to pochodzi? W jaki sposób to uzyskaliście?" ... Wiesz, jesteś tam tylko od badania próbek a następnie wynocha, wiesz co mam na myśli? Zaczęto przekazywać mi całe ciała prawdopodobnie po 10 miesiącach od momentu przekazania mi poszczególnych jego części ...

DW: Och.

ES: Dostęp do pełnych ciał uzyskałem dopiero pod sam koniec a następnie zrezygnowałem, gdyż zbyt emocjonalnie do tego podchodziłem.

DW: Czy mógłbyś opisać nam swoją pierwszą próbkę - część ciała, którą ci dostarczono? Jak ona wyglądała? Na tym zakończymy nasz odcinek.

ES: Tak. Była ona koloru skóry leoparda i był to tułów. Wyglądało na to, że powodem (rozcłonkowania, przyp. tłum.) była eksplozja i była to skóra Reptyliańska. Istota miała normalne narządy wewnętrzne jakie my posiadamy. Widziałem śledzionę, serce i płuca.

Twarz była za bardzo zniekształcona i całkowicie zniszczona tak więc nie mogłem opisać jak wyglądała ta istota, jednakże, posiadała ona całkowicie taką samą strukturę kości jak my ludzie. Jej skóra była śliczna. Była ona koloru opalowo-niebieskawego z deseniem jak u leoparda.

Przypominało mi to moje dzieciństwo na bagnach Florydy i żaby lamparcie, które posiadały te kształtne kółeczka na ciele jak oczka pawia.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Ten kolor i te wyróżniające się kółeczka ... ta skóra była bardzo gładka.

DW: Czy wystraszyłeś się gdy po raz pierwszy dostarczono ci rozcłonkowane ciało?

ES: O tak.

DW: Czy zareagowałeś: "O Boże! Co się tutaj dzieje?!"

ES: Tak. Byłem w szoku. Sprawdzano bicie mego serca i tak przy okazji - cały czas je monitorowano w jaki sposób reaguję na tego typu rzeczy.

Byłem opanowany a oni ani razu nie zapytali mnie: "Wszystko w porządku z tobą?". Miałem pozwolenie na badanie tylko jednej części ciała. Jednak chciałem wiedzieć coś więcej, rozumiesz mnie?

DW: Zgadza się.

ES: Ponieważ istnieją różne tkanki to uzmysłowiłem sobie z badań przeprowadzonych na ludziach i istotach pozaziemskich, że te sklonowane nie są tak mocne jak te naturalnie rozwinięte. Nasze komórki są naprawdę bardzo mocne ... to zależy oczywiście od tego jak dawno temu one obumarły lub jak długo pozostawały zamrożone albo też jak długo wystawione były na działanie pewnych czynników.

Czasami dostawałeś świeże próbki ... i czasami informowano cię o tym a czasami nie. Od razu wiesz, że te podrobione są bardziej kruche. Oznacza to, że jeśli chcesz coś z nich wyciągnąć to nagle rozkładają się, po prostu nie ma ich.

Patrząc na to od strony budowy tkanki jest to bardzo ciekawa dynamika.

DW: Emery, powiedz nam dlaczego postanowiłeś wyjść z tymi informacjami do opinii publicznej? Jakie wydarzenia zmusiły cię do ostatecznego przerwania ciszy po całej dekadzie mojego przekonywania cię: "Kolego, na prawdę powinieneś się ujawnić!"

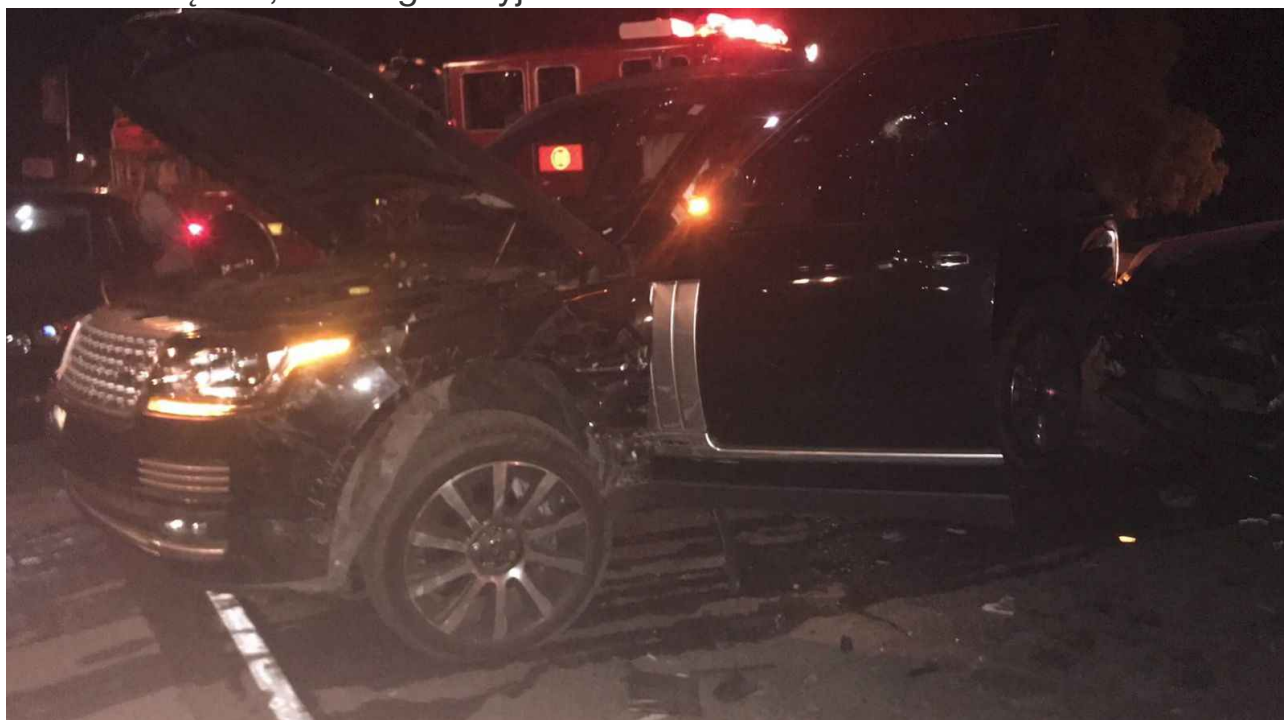
ES: Wiesz, nie myślałem, że to zależy ode mnie, ponieważ pozostaję na neutralnej pozycji ... Wiesz, nawet nie oglądam zbyt wiele tego typu programów po to, by pozostawać neutralnym i nie poddać się wpływom zewnętrznych czynników.

DW: Zgadza się.

ES: Jednak ostatnio ... [ZATRZYMUJE SIĘ I GŁOS MU SIĘ ŁAMIE; POJAWIAJĄ SIĘ ŁZY W JEGO OCZACH] wiesz ... sprawy przybrały dość burzliwy obrót.

DW: Mamy tutaj zdjęcie twojego samochodu po zderzeniu czołowym, które przeżyłeś 30 minut po tym jak przekazałeś mi więcej informacji, które ja umieściłem w moim artykule.

Masz szczęście, że w ogóle żyjesz.





ES: Tak. No wiesz ... byłem już postrzelony, dźgnięty i pobity przez trzech agentów. Wiesz co chcę przez to powiedzieć ... przeszedłem przez to wszystko. Jednak wydaje mi się, że to nie było z powodu tego co ujawniłem. Wydaje mi się, że kiedy dowiedzieli się, że zacząłem pracować nad sprawami związanymi z energią, wtedy naprawdę się wkurzyli.

DW: Tak.

ES: To właśnie wtedy straciłem wszystko. Włamali się do mojego domu.





ES: Dostłownie wyważyli mi bramę i włamali się do miejsca gdzie przetrzymywałem wszystkie rzeczy związane z tym projektem.





ES: Powycinali dziury w ścianach tam gdzie chowałem te rzeczy, a o tym możesz tylko wiedzieć gdy użyjesz satelity ... Ci ludzie z pewnością mają pełen obraz satelitarny ... Wiesz o tych wszystkich satelitach i o tym co mogą osiągnąć z ich pomocą. Mają wgląd do każdej ściany i cegłówki w twoim domu.

DW: Łał! To wprost niewiarygodne. Naprawdę bardzo się cieszę, że udało ci się tutaj dostać i że kręcimy ten program. Postaramy się przedstawić przed kamerami możliwie jak najwięcej informacji.

ES: Super.

DW: Powrócimy do tego tematu następnym razem. Jest to program Kosmiczne Ujawnienie, ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj ujawniającego się Emery Smith'a. Jak zwykle dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński